Nr. 131. Kraków, wtorek 12 maja 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

☞ Dla nowych abonentów dołączamy do dzisiejszego numeru jako bezpłatny dodatek początek drukującego się obecnie w „Naprzodzie“, niezmiernie interesującego felietonu tow. Gustawa Rouaneta, francuskiego posła socyalistycznego, pod tyt.: „Ucieczka z piekła“.

Więcej rekruta!

Ciężary wojskowe zaczynają od kilku lat w Austryi coraz szybciej wzrastać. Obok zwyczajnych budżetów wojskowych, zażądano w 1904 roku 450 milionów na okręty i armaty, niemal równocześnie podniesiono ilość rekruta do obrony krajowej o 5000 ludzi, a dziś znowu występuje rząd z nagłym wnioskiem o podwyższenie dalsze rekruta o 5000.

I to w dwadzieścia cztery godzin potem, gdy cesarz w uroczystej przemowie do hołdujących mu niemieckich książąt i książątek oświadczył się za utrzymaniem pokoju na „najdalsze lata“!...

W r. 1903 jeszcze wynosił kontyngent rekrutów obrony krajowej około 10.000, dzisiaj — w pięć lat potem — ma on już wynosić 20.000. Podwyżka wynosi więc całe 100 procent.

Już dzisiaj wydatki na militaryzm w Austryi obciążają każdego człowieka żyjącego w tem państwie sumą 10 koron. To znaczy, że przeciętna rodzina, złożona z pięciu osób, płaci około 50 koron rocznie na wojsko, oprócz dawania rekruta.

Teraz i więcej rekruta i więcej pieniędzy trzeba będzie dawać na armię i obronę krajową, która jest tej armii dalszym ciągiem.

Uległość rządu wobec sfer wojskowych jest w Austryi niesłychanie wielką. Każde żądanie musi być jak najrychlej wypełnionem.

Wszyscy w Europie zapewniają się nawzajem na wyścigi, że o niczem innem nie myślą, jak tylko o utrzymaniu pokoju; niema tronu, niema parlamentu, skądby ciągle nie padały uroczyste przysięgi, że pokój zabezpieczony i to na długo.

Wschodni sąsiad Austryi, Rosya, leży z potłuczonemi kośćmi bezsilna; o tem, żeby Rosya mogła prowadzić w Europie wojnę, nie można dziś nawet pomyśleć.

Włochy zaś — drugi sąsiad — są z Austryą w ścisłem przymierzu i o wojnie z niemi nikt rozumny nie myśli.

Ale wojskowość chce mieć do dyspozycyi większą armię, wyłącznie w ręku Austryi pozostającą, a taką armią jest austryacka obrona krajowa; marzy się w różnych głowach, żeby to, co Węgrzy odmówili wspólnej armii w kontyngencie rekruta, powetować sobie w samej Austryi i patrzeć z góry na węgierską obronę krajową, tj. honwedów!...

W zamian za 5000 młodych, zdrowych ludzi, cóż daje społeczeństwu rząd austryacki? Drobnostki. Oto mają odpaść ostatnie dwa ćwiczenia wojskowe, do których wlekli się już ojcowie rodzin w 35 lub 36 roku życia. Jakieś drobne ulgi, jakieś liferunki wojskowe obiecane agraryuszom, oto wszystko, co dostaje lud za nadwyżkę 5000 rekruta rocznie, tj. za powiększenie stanu żołnierzy obrony krajowej o 10.000, bo tutaj już obowiązuje dwuletnia służba.

O tem, żeby do armii wspólnej wprowadzić tę dwuletnią służbę, tj. uczynić to, co już dawno u siebie uczyniły najbardziej militarne państwa, Francya i Niemcy, rząd teraz nie chce ani słyszeć.

I wszystkie partye, od antysemitów począwszy a na Kole polskiem skończywszy, uchwalą rządowi bez żadnych zastrzeżeń 5000 nowych rekrutów. Służyć wszak będą synowie chłopów i robotników...

Ale głosowanie partyj burżuazyjnych za rekrutem, ich stanowisko wiarołomne wobec masy wyborców, dostanie się do szerokich kół tych wyborców. O to postarają się socyalni demokraci.

Inspekcya przemysłowa.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej z dnia 9 b. m. podczas obrad nad budżetem ministerstwa handlu zabrał głos poseł tow. dr Adler dla omówienia kwestyi rozszerzenia działalności inspekcyi przemysłowej przez wstawienie do budżetu na rok bieżący 700.000 K, a na rok przyszły $1^1/_2$ miliona koron.

Mowa dra Adlera w streszczeniu brzmi: Inspekcya przemysłowa znajduje się, mam nadzieję, w stadyum reform; przy ministerstwie handlu utworzono sekcyę socyalno-polityczną, do której przydzielono inspekcyę przemysłową. Uważam za rzecz naturalną, że do całej socyalnej polityki w Austryi wejdzie nowe życie i to będzie początkiem

nowej ery dla inspekcyi przemysłowej.

Wobec dotychczasowego poważnego stanowiska zajętego w tej sprawie przez kierownika ministerstwa handlu mam nadzieję, że i tej gałęzi polityki socyalnej poświęci całe swe siły, a w szczególności że w dziedzinie budżetowej wprowadzi w życie ochronę robotniczą, prawo klasy robotniczej, a także, co podnoszę, przemysłu.

Po ćwierć wieku istnienia inspekcyi przemysłowej zebraliśmy dość doświadczeń, aby przystąpić do jej zreformowania. Skargi nad niedostatecznymi środkami przedmiotowymi i osobowymi tej instytucyi nie ustają. Skargi podnoszone przez centralnego inspektora przemysłowego w jego sprawozdaniu, zamieniły się w ostatnim roku w

okrzyk rozpaczy.

Powodem tego jest, że w ostatnich latach przydzielono inspekcyi specyalne zadanie: wywiady nad czasem pracy. Inspektorzy pracowali ponad możność i mimo wspomnianego nadprogramowego obciążenia przeprowadzili swój normalny etat inspekcyi. Inspektor przemysłowy jest urzędnikiem szczególnego rodzaju: musi on stać w środku życia codziennego, znać ludzi, musi łączyć tak sprzeczne interesy przedsiębiorców i robotników i w mnóstwie wypadków grać rolę sędziego rozjemczego. Na pochwałę inspekcyi przemysłowej muszę powiedzieć, że zdobyła sobie respekt u przemysłowców, oraz — mniej więcej — zaufanie wśród robotników. Mamy znakomity sztab urzędników, ale

wyzyskaliśmy tych ludzi.

Inspektor przemysłowy, który musi odbywać podróże, badać zakłady przemysłowe, przesłuchiwać ludzi, posiadać wielką wiedzę techniczną i hygieniczną, znajomość ustaw, rozsądek i takt — musi potem jak dyurnista spisywać punkta układu i to często w kilku egzemplarzach! Nie mają własnej kancelaryi, nie mają maszyn do pisania, nie mają personalu pomocniczego. Te szczegóły są charakterystyczne dla degradacyi inspekcyi przemysłowej, przeciążenia urzędników i powodują niebezpieczeństwo przejścia w szablon i rutynę, które muszą stać się śmiercią każdej żywej administracyi.

Nawet w porównaniu z Prusami jest nasza inspekcya przemysłowa ogromnie zacofaną. Tylko zakłady podlegające obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków objęte są inspekcyą, a rewizya ich może się odbyć tylko co **5** lat!

Poseł Adler w dalszym ciągu omawiał

niedostateczne uposażenie

inspekcyi i postawił wniosek, aby budżet inspekcyi i personal podwojono, okręgi inspekcyjne pomnożono, a urzędy zaopatrzono w wszelkie potrzeby kancelaryjne.

Wkońcu poseł Adler postawił następującą

rezolucyę:

1) Wzywa się rząd, aby urządzenie inspekcyi przemysłowej, obecnie absolutnie i względnie niewystarczające, natychmiast poprawił przez przekazanie odpowiednich środków i umożliwił jej przez to przynajmniej spełnienie najprymitywniejszych i najkonieczniejszych zadań.

Jako pierwszy krok do tego celu koniecznem jest, aby liczba urzędników w ciągu tego i najbliższego roku budżetowego została przynajmniej podwojoną, aby można było powiększyć liczbę okręgów inspekcyjnych; dalej aby dostarczono im potrzebnego personalu kancelaryjnego.

Wzywa się rząd, aby na ten cel do budżetu na r. 1909 podwyższył wydatek na inspekcyę przemysłową na $1^1/_2$ miliona koron, zaś na rok bieżący przeznaczył 700.000 koron na prowizoryczne przeprowadzenie koniecznych uzupełnień.

2) Wzywa się rząd, aby uzupełnił inspekcyę przemysłową przez zamianowanie lekarzy o wykształceniu hygienicznem, dalej do zamianowania fachowych robotników asystentami w każdym okręgu inspekcyjmym, oraz do ustanowienia personalu żeńskiego w dostatecznej liczbie.

Komisya budżetowa rezolucyę tę uchwaliła.

„Czerwona niedziela“.

Kraków, 11 maja.

Urządzona wczoraj przez naszych towarzyszów agitacya za zjednywaniem „Naprzodowi“ prenumeratorów — wydała wyśmienite rezultaty. Agitacyę tę urządzono wczoraj tylko w podmiejskich gminach krakowskich i na kilku ulicach Krakowa, oraz w niektórych miastach prowincyonalnych. Wszędzie uzyskano pokaźne ilości abonentów. Zwłaszcza gminy zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą, jak Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Prądnik Czerwony, Dębniki itd. przysporzyły „Naprzodowi“ znaczne ilości abonentów.

Tym wszystkim towarzyszom, którzy z całą gotowością poświęcili dobrej sprawie wczorajszą niedzielę i brali udział w agitacyi, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Pokazali oni, co może zdziałać sprężysta organizacya i dobra wola uświadomionych robotników. Plony wczorajszej ich pracy są dla nich najchlubniejszem świadectwem.

W Krakowie samym, oraz w przeważnej liczbie miast prowincyonalnych Galicyi Zachodniej urządzoną zostanie taka sama agitacya w jedną z najbliższych niedziel, na Śląsku zaś w czerwcu. W ten sposób „Naprzód“ uzyska takie rozpowszechnienie wśród ludności pracującej, jakie dziennik socyalistyczny mieć powinien. Drukowane

GUSTAW ROUANET.

Ucieczka z piekła.

6

Osłabiony przez więzienie i zimno, myślał już o jakimś czynnym odwecie, któryby go musiał przed sąd wojenny zawieść. W ten sposób chciał swych katów zmusić do przeniesienia go przynajmniej na czas pewien do więzienia śledczego, gdzie byłoby mu w każdym razie lepiej, niż obecnie. Na propozycyę wspólnej ucieczki, uczynioną mu przez mego sąsiada, musiał widocznie odpowiedzieć, że jest zupełnie z sił wyczerpany i byłby nam tylko w drodze zawadą.

— Próbuję pocieszyć tego biedaka Dhenina — rzekł do mnie mój sąsiad. — Zdaje się, że z nim jest źle. Trzymali go przeszło sześćdziesiąt dni w tej dziurze i chłopak nie może dziś na nogach ustać. Powiedzno, czy ty naprawdę znasz tu kogo, kogoś pewnego, uczciwego, ktoby nam dopomógł?...

— Poczekaj, aż wartę zluzują, to pogadamy o tem. A teraz dość! — I cofnąłem się w głąb celi i pogrążyłem się cały w rozmyślaniach i możliwościach naszej ucieczki.

* * *

Możliwość znalazłem wkrótce. Lecz ostateczny wynik przedsięwzięcia był w każdym razie niepewny, a samo przedsięwzięcie było — jeżeli można się tak wyrazić — w pewnym sensie nieetyczne, nieuczciwe. Dziś upłynęło już lat trzydzieści od owej chwili, a jednak, gdy wrócę pamięcią do wydarzeń owych dni, to doznaję w duszy czegoś, jak gdyby wyrzutów sumienia...

Znalezienie zaufanego człowieka, któryby zechciał podjąć pieniądze mego towarzysza i przechować u siebie, nie sprawiało mi żadnych trudności. Chodziło teraz tylko o to, jak my trzej — bo trzech nas teraz było — zdołamy się z więzienia wymknąć; przez okno musielibyśmy dostać się naturalnie na dziedziniec kasarni, czyli z naszych cel wprzód się wydostać. Wydano zaś rozkaz, ażeby mnie z celi nie wypuszczano nigdy, z wyjątkiem do aktu golenia. Niektórzy z podoficerów, straż pełniących, posuwali swą ostrożność aż tak daleko, że posyłali do mej celi żołnierzy z poleceniem ogolenia mnie. Było jednak między nimi dwóch, jeden Korsykanin, którego imię z pamięci mi już wypadło, i sierżant Janin lub Jouanin, którzy zachowywali się wobec mnie całkiem inaczej. Korsykanin był czerwony jak piwonia, Janin zaś brunatny, jak bronz. Obaj byli milczący, jak mumie. Gdy który z nich był przy mojej celi na warcie, zaglądał każdy nocą do mej celi i przynosił mi kawałek chleba. A każdy czynił to w sposób zupełnie ten sam. Drzwi mojej celi otwierały się cicho, sierżant przywoływał mnie szeptem i nie mówiąc ani słowa, wciskał mi w rękę kawał chleba. Gdy chciałem dziękować, przerywał mi stale każdy z nich cichem „pst“ i odchodził. Drzwi zamykały się znów bez hałasu, nim zdołałem słowo podziękowania wypowiedzieć.

Gdy Korsykanin lub Janin we środy lub soboty wartę odbywali, wypuszczali mnie za każdym razem jako pierwszego z mej celi na dziedziniec i urządzali rzecz w ten sposób, że moja broda dostawała się jako ostatnia pod pendzel golarza. Były to szczególne, okazywane mi z ich strony względy, dozwalające mi cieszyć się dłużej od innych powietrzem, lepszem w każdym razie od tego, którem w mej celi oddechałem. Obaj podoficerowie darzyli mnie przy tej sposobności stale spojrzeniem pełnem współczucia i sympatyi, lecz nie odezwali się do mnie nigdy ni jednem słówkiem. Ja jednak odczytywałem z ich oczu współczucie dla mnie braterskie, o którem jeszcze dziś, choć tyle już lat od owych czasów upłynęło, nie mogę pomyśleć bez wzruszenia. Jeżeli któremuś z nich wpadną przypadkiem w ręce te oto karty, przezemnie spisywane, niechaj zechcą przyjąć dziś odemnie z głębi serca płynące dziękczynienie za te poczciwe ich względy, których wówczas doznałem od nich, a za które jednak tak się źle jednemu z nich, sierżantowi Janin, wywdzięczyłem. Lecz z drugiej strony nabrałem od tego czasu przeświadczenia, że, jak się to zresztą okaże później, zacny ten człowiek zrozumiał ów przymus, pod którym działałem wówczas, gdy zaufania jego na swą korzyść nadużyłem...

Istotnie ucieczkę naszą planować mogliśmy tylko na jeden z tych dni, w których odbywało się golenie naszych bród pod strażą Korsykanina lub Janin'a. Nie wątpiłem też, że tak jeden, jak i drugi zezwoli mi w dniu krytycznym tak, jak zazwyczaj, spacerować przez godzinę po dziedzińcu; i tę to właśnie godzinę mieliśmy dla wydobycia się z niewoli wyzyskać. Powtarzam, że znaczyło to tyle, co oddać złem za dobre, nadużyć zaufania i narazić na ciężką karę tego, coby mi ujść dozwolił. Lecz ja o niczem innem poza ucieczką myśleć już nie mogłem i żyłem jakoby w ustawicznej gorączce; a zresztą i dla uciszenia głosu sumienia dość miałem argumentów pod ręką.

Gdy po zluzowaniu warty byliśmy już pewni, że nikt nam nie przeszkodzi, omawialiśmy — Gras i ja, plan ucieczki, który w ciągu dnia szczegółowo sam obmyśliłem. Umówiliśmy się, że w czasie najbliższego spaceru naszego po dziedzińcu zawoła Gras głośno po imieniu swego rodaka Dhenina, ażeby mi go w ten sposób pokazać... Zazwyczaj ustawiał golibroda, co golił więźniów, stołek swój pośrodku dziedzińca. Więźniowie zaś stali w gromadkach wokoło, porozumiewali się ze sobą za pomocą przeróżnych znaków i zaczepiali tu i ówdzie tego lub owego z rzadkich przechodniów, pytając o nowiny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

słowo nieść będzie ideę socyalizmu w jaknajszersze masy, docierać tam, gdzie dotąd panowała ciemnota i obojętność i szerzyć tam będzie światło prawdy i kultury.

Przegląd polityczny.

Sprawa prof. Wahrmunda. Mimo gróźb „liberałów“ niemieckich klerykali przeprowadzili zwycięsko kampanię przeciw Wahrmundowi. Rząd ugiął się przed sztucznemi demonstracyami klerykałów w Tyrolu i skłonił senat akademicki w Insbruku, aby na bieżące półrocze wykłady Wahrmunda zawiesić. W kilka dni później senat ogłosił, że w tym semestrze wykłady prawa kościelnego, mimo że są obowiązkowe, nie odbędą się, a studenci słuchać ich będą w późniejszym okresie. Tymczasem Wahrmund poszedł na „urlop“.

W kilka dni znowu ogłoszono, że Wahrmund prawdopodobnie na katedrę już nie wróci, że zostanie spensyonowany i to bez pensyi, gdyż nie ma jeszcze przepisanych lat służby. Pierwszym wynikiem tego tchórzliwego stanowiska senatu akademickiego była dymisya rektora prof. Scali, oraz złożenie godności przez szereg profesorów. Dalszym wynikiem jest rozgoryczenie wśród postępowych studentów w Insbruku, Gracu, Wiedniu i Pradze, którzy pośrednio grożą strejkiem. Wobec tego ciekawem jest zachowanie się stronnictw niemieckich w parlamencie, nazywających się „wolnomyślnymi“. Ich komitet wykonawczy, tak zwana „komisya dziewięciu“, uchwalił, że nie ma powodu do zajmowania się tą sprawą. Jest to wynikiem obawy przed klerykałami, którzy za obietnicę poparcia „narodowych interesów“ niemieckich w Czechach trzymają inne stronnictwa niemieckie na uwięzi, a tymczasem wymuszają na rządzie spełnienie swych żądań, prowadzących w ostatniej konsekwencyi do opanowania uniwersytetów.

Sprawa Polonyi-Lengyel nie została wyrokiem budapeszteńskich przysięgłych załatwioną. Lengyel ogłosił w „A Nap“ następującą deklaracyę:

Wobec tego, że Polonyi usiłuje przedstawić wyrok jako swą rehabilitacyę, oświadczam, że Polonyi jest:

1) twórcą handlu dziewcząt na Węgrzech;

2) że przez 13 lat wymuszał od właścicieli domów publicznych pieniądze; to samo od prostytutek;

3) podczas urzędowania dyrektora policyi Thaisza interweniował na korzyść zbrodniarzy, z którymi dzielił się łupem;

4) wziął udział w wielkiej kradzieży w Gracu, a kompromitujące go papiery kazał w r. 1883 policyi spalić;

5) był intelektualnym sprawcą oszustwa, którem węgierski bank ziemski oszukano na 25.000 złr., zaś w postępowaniu sądowem co do tej sprawy złożył fałszywą przysięgę;

6) o dalszych jego zbrodniach, nadużyciach i wymuszeniach wydam wkrótce książkę o objętości kilkuset stron;

7) Polonyi nadużywał swego stanowiska jako radca miejski do robienia brudnych interesów;

8) baronowej Wallerstein użył do szpiegowania w otoczeniu cesarza, a kobieta ta była z nim w tak ścisłych stosunkach, że sprzedawała posady sędziowskie.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Nowiny krakowskie.

Miejskie porządki. Przy wczorajszej względnie pogodnej niedzieli tłumy wylegly na błonia, do parku Jordana i na tor wyścigowy. Wycieczkowcy ci mogli i tu, poza rogatkami, przekonać się o szczególnej gospodarce, panującej w tak zwanym zakładzie czyszczenia miasta. Jaką ta gospodarka jest w mieście, nie potrzebujemy teraz specyalnie opisywać wobec tego, że często mieliśmy już sposobność w piśmie naszem ją scharakteryzować. Poza miastem dzieje się naturalnie jeszcze gorzej. Np. przy urzędzie akcyzowym na ul. Wolskiej rozbierają bramę forteczną. Jest to następstwem nabycia przez gminę gruntów pofortyfikacyjnych, a przez zniesienie bramy ma i na zewnątrz uwidocznić się rozszerzenie granic miasta.

Ale ta „asymilacya“ odbywa się specyalnie krakowskim sposobem: oto zaraz za bramą urządzono skład śmiecia wywożonego z całego miasta i można sobie wyobrazić, jakie fetory śmieci te wydzielają na cieple. Spacerowicze wczorajsi, wracając z błoń upojeni świeżem powietrzem, wciągali w płuca niesłychany smród, który w jednej chwili niszczył efekt wycieczki za miasto.

Można też sobie wyobrazić, co za przyjemności mają mieszkańcy przyległych ulic z tego szczególnego sąsiedztwa!

Wiec ogólno-akademicki, zwołany przez młodzież akademicką żydowską, zgrupowaną w „Związku naukowo-towarzyskim“, z powodu uchwalenia przez komisyę budżetową parlamentu rezolucyi posła Schmida, zmierzającej do uregulowania stosunku procentowego żydów w uniwersytetach austryackich, odbył się w sobotę o godz. 6 wieczorem w auli Kopernika w „Collegium novum“. Na wiecu reprezentowane były wszystkie niemal stowarzyszenia akademickie. Wszyscy mowcy stali na stanowisku równouprawnienia żydów, przyszło jednak do bardzo ostrych starć między narodowymi demokratami, a syonistami. Wkońcu uchwalono następującą rezolucyę:

„Młodzież akademicka, zebrana na wiecu ogólno-akademickim z powodu rezolucyi posła Schmida w komisyi budżetowej, solidaryzując się z protestem reprezentacyi polskiej i innych posłów, oświadcza, że wszelkie ograniczenia praw obywateli państwa, a w szczególności prawa uczenia się, są naruszeniem praw zasadniczych, że podobne ograniczenia mogłyby stworzyć zarzewie walk w łonie naszego społeczeństwa i przyczynić się do jego osłabienia i rozłamu i że rezolucya ta urąga kulturze XX. wieku“.

Teatr ludowy rozpoczął wczoraj szereg przedstawień komedyą Fredry „Damy i huzary“. Sala była przepełniona publicznością. O ile można wnosić z pierwszego przedstawienia, które na ogół bardzo dobrze wypadło, poziom tego teatru i jego sił aktorskich przedstawia się wcale korzystnie.

We wtorek odegrany zostanie wodewil w 7 obrazach „Gorąca krew“ przez Lindaua i Kronna. W głównych rolach wystąpią panie: Zielińska, Olańska, Kolman, oraz panowie: Poleński, Konarski, Sulikowski, Cholewicz, Sarnowski i wielu innych. Taniec węgierski odtańczy p. Koryciński i p. Stefańska.

W Zakrzówku wczoraj po południu zdarzył się następujący wypadek: Dwaj robotnicy M. J. i K. C. szli suchym bokiem gościńca, gdy z tyłu nadjechał na rowerze pewien akademik; dzwonił on na nich, żeby mu się ustąpili; ci jednak nie chcieli wleźć w błoto, sądząc, że raczej rowerzysta powinien ich wyminąć, jadąc przez błotnisty środek gościńca. Ale i rowerzysta nie chciał ustąpić, najechał na pieszych i rozzłoszczony bokserem poranił robotników; jednemu wybił dwie dziury w głowie, drugiemu tak podbił oko bokserem, że robotnik ten musiał się nazajutrz udać na klinikę okulistyczną. Zajście to wywołało wielkie zbiegowisko i interwencyę żandarmeryi.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek „Król Stanisław August“. Dziesięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768, nap. Ig. Grakowski (występ M. Tarasiewicza).

Wtorek: „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza).

Środa: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera (na fundusz emerytalny Artystów teatru Miejskiego z łaskawym współudziałem M. Tarasiewicza).

Czwartek: „Beatrix Cenci“. tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, nap. A. Nowaczyński.

Sobota: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (występ M. Tarasiewicza).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone do połowy) — o godz. 7 wieczorem: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (występ M, Tarasiewicza).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek 12 maja: „Gorąca krew“, wodewil Luidaua.

Środa 13 maja: O godz. 5 po południu przedstawienie dla studentów „Damy i Huzary“. (Ceny do połowy zniżone.

Czwartek 14 maja: „Państwo młodzi“ Z. Przybylskiego.

Nowiny lwowskie.

Rewizyę w ruskim Domu akademickim przeprowadziła policya w sobotę rano. Rezultat trzymany jest w tajemnicy.

Ze statystyki miejskiej. Według sprawozdania za marzec liczy miasto 181.016 mieszkańców. W miesiącu tym urodziło się 473, umarło 418 osób. Tramwaj elektryczny przewiózł 1,448.329 osób za opłatą 163.871 K; pożarów było 29; na poczcie nadano $2^1/_2$ miliona listów, $2^1/_4$ miliona korespondentek, przeszło milion posyłek pod opaską, 115.000 pakietów, 130.000 listów poleconych, 37.500 przekazów na kwotę $2^1/_4$ miliona koron, do pocztowej kasy oszczędności złożono 4,887.000 koron, telagramów nadano 31.000. Obcych w marcu przybyło 6124.

Z zaboru rosyjskiego.

Koło polskie znów głosowało za kontyngentem rekruta. Z Petersburga depeszują do pism warszawskich, iż Koło polskie w Dumie ponownie głosowało za kontyngentem rekruta, manifestując w ten sposób swoją lojalność wobec caratu.

Represye po 1 Maja. Niektóre wielkie pralnie warszawskie nie wykonały na czas zamówień i tłómaczą niepunktualność tem, że policya aresztowała praczki i prasowaczki, które nie stawiły się do pracy 1 Maja. Policya oznajmiła więzionym, że będą administracyjnie wysłane z Warszawy. Właściciele pralni robią starania o uwolnienie uwięzionych.

Wykrycie „bibuły“. Przy ul. Św. Jerskiej w Warszawie, w mieszkaniu Knastra agenci ochrany, po dokonaniu rewizyi, wykryli skład literatury zakazanej. Aresztowano 5 osób.

Niefortunna zasadzka. Z Bobrujska na Litwie donoszą, iż do kupca S. Pemira przyszło 3 bandytów, żądając 300 rubli. Dokonawszy rewizyi i nie znalazłszy pieniędzy, rozkazali przygotować je na na dzień następny. Kupiec dał znać policyi. Nazajutrz przybyli ci sami, a zastawszy policyanta w kuchni, dali do niego kilka strzałów, kładąc go trupem; zranili także ciężko służącą, poczem zbiegli. Komisarz, który siedział w drugim pokoju i nie ruszył się z miejsca, ocalał.

Ze świata.

Jak można na Węgrzeah zostać członkiem Izby magnatów? Według ustaw węgierskich członkiem Izby magnatów może zostać tylko potomek starego rodu szlacheckiego, opłacający najmniej 4000 K rocznego podatku gruntowego. Baron Walenty Uray, który rzeczywiście pochodzi ze starego rodu, ale nie posiada majątku w wymaganej wysokości, chciał koniecznie zostać „prawodawcą“ i zrobił to w ten sposób, że przedłożył prezydyum Izby magnatów swą fasyę podatkową, na której z cyfry 790 K zrobił 4790 K i w ten sposób został członkiem Izby magnatów. Przed kilku tygodniami miał Uray proces o zapłatę alimentów swej rozwiedzionej żonie i złożył przysięgę, że podatek jego wynosi tylko 790 K. Akta przedłożono prezydyum Izby magnatów, które zrobiło doniesienie do prokuratoryi. Uray, który tłómaczy się „pomyłką“, tymczasem dobrowolnie zrezygnował ze swej godności.

Jak Lew Tołstoj uniknął uwięzienia? Znany badacz spraw kościelnych w Rosyi, A. Prugawin, świeżo ogłosił w piśmie „Pośrednik“ interesujący artykuł o zamierzonym przed 20 zgórą laty internowaniu Lwa Tołstoja w klasztorze suzdalskim. Ministrem spraw wewnętrznych był wówczas w Rosyi imiennik wielkiego pisarza — hr. Tołstoj Dymitr. Rzecz działa się w r. 1886. Prasa konserwatywna wszczęła była wówczas denuncyatorską kampanię przeciwko chlubie rosyjskiej literatury. Zwróciło to uwagę „gorliwego“ ministra. Przygotował on raport z wnioskiem do carskiego podpisu, aby Lwa Tołstoja internować w Suzdalu, w tamtejszem monasterze, oddać „bezbożnego“ pisarza na pastwę czerni mniszej. Oczywiście, iż wśród czerńców suzdalskich straszniejszym mógłby być los Tołstoja, niźli w zwykłem więzieniu... O tych planach wczas dowiedziała się jego krewna, będąca frejliną dworu. Napisała błagalny list do cara o chwilę audyencyi. Pierwszemi jej słowami do cara Aleksandra III było, iż chcą najgenialszego człowieka w Rosyi zamknąć.

Car zdołał się domyślić, iż chodzi o Lwa Tołstoja... Twarz jego spochmurniała i surowym tonem zapytał: „Cóż to on nastaje na moje życie?“ Na to pytanie, nawiasem mówiąc, świadczące o zupełnej nieznajomości biernie-chrześciańskich poglądów Tołstoja — odetchnęła jego krewna. — Wobec takiego podejrzenia wszystko, co carowi mogli podsunąć o Tołstoju, musiałoby w jego oczach uchodzić za błahostkę... Wyjaśniła więc, o co Lwa Tołstoja oskarżają. Car wysłuchał tych słów z miną uspokojoną.

Gdy w parę dni później przedłożono mu raport odnośny — car miał rzec, by Tołstoja zostawiono w spokoju; nie ma bowiem zamiaru promować go na męczennika i o taką rzecz wywoływać przeciwko władzy carskiej rozgoryczenie.

Uroczysty obchód 1 Maja we Florencyi. Piszą nam z Florencyi: Dnia 1 maja Florenczycy tłumnie zgromadzili się w starożytnym pałacu, by uroczyście uczcić międzynarodowe święto proletaryatu. O godzinie 10-tej miał przemawiać do zgromadzonych poseł Berenini. Już od godz. 9-tej nie było ani jednego miejsca wolnego w olbrzymiej sali; korytarze nawet były przepełnione. Estradę ustawiono we wspaniałym, bogatym we wspomnienia historyczne i zabytki sztuki salonie pięciuset (salone del cinquecento). Okrążało ją półkole czerwonych sztandarów i innych. Do salonu

Malowniczy obchód majowy.

(List z Brukseli.)

Święto 1-go Maja jest już stałym świętem w międzynarodowym obozie socyalistycznym. Niestety, święto to zatraca w niektórych krajach swój charakter manifestacyjny, bojowy, przeradza się w dzień podobny do dni Wielkanocnych lub Bożego Narodzenia.

Święto 1-go Maja stanie się świętem zupełnym, spokojnym i kompletnym dopiero po zwycięstwie znanych trzech 8-ek: 8 godzin pracy, 8 godzin snu, 8 godzin rozrywki.

Dziś święto to jest przedewszystkiem bojową demonstracyą. Dlatego też Federacya Brukselska zdecydowała manifestacyjnie dzień ten uczcić. Głośny protest przeciwko nadwartości i nadpracy rozlegał się wszędzie, gdzie ustrój kapitalistyczny panuje, najbardziej świadomie zaznaczył się on w Brukseli, stołecznym mieście Międzynarodowego Biura Socyalistycznego.

Żadna z partyi socyalistycznych w Zachodniej Europie nie marzy o strejku powszechnym. Nic dziwnego przeto, że dzień piątkowy w Brukseli był dniem roboczym zwykłym. Na ulicach ruch codzienny, sklepy otwarte. Nawet kooperatywy partyjne do godziny 11-ej rano były otwarte. Dom ludowy (Maison du Peuple), wspaniały gmach, zbudowany za pieniądze robotników, przystrojono w czerwone sztandary. Tem niemniej jednak dzień cały sala jadalna była pełna, w przeróżnych lokalach tego domu wrzało życie stowarzyszeniowe. Towarzysze administratorzy, kelnerzy, pomywacze, jak zwykle, pracowali 8 godzin na dobę.

„Dom ludowy“ świadczył, że jest to święto pracy i pokoju, święto robotnicze, które nie może i nie powinno tamować życia robotniczego we wszystkich jego przejawach. Owszem, w dniu tym zdwojono posiedzenia, odczyty, pogadanki, aby 8 godzin rozrywki już teraz otrzymali ci, co w dniu tym fabryki i warsztaty opuścili.

„Towarzysze! My chcemy pracy, my chcemy dobrze pracować. Żądamy jednak podtrzymywania i wzmacniania sił naszych, żądamy korzystania ze wszystkich piękności i zbytków życia. Chcemy się uświadamiać, czytając książki i słuchając odczytów. Myśmy twórcy świata nowego. Chcemy jednak już dziś zaoszczędzić dzieciom naszym tego życia w piekle, w które większość z nas wpadła.

Praca i Pokój. 8 godzin pracy, 8 godzin snu, 8 godzin rozrywki“.

Oto wytyczne odezwy majowej Federacyi Brukselskiej.

Nam, co przyzwyczajeni jesteśmy do strejków istotnie powszechnych, nam, którzy w dniu 1 Maja nikogo nie widzieliśmy zajętego pracą zarobkową, nam uczestnikom strejków w latach 1906 i 1907, przykro i dziwnie smutno było, patrząc na ten ruch handlowy w „Domu ludowym“, czytając powyższą odezwę, słuchając przemówień wiecowych...

Znać, że tu ma miejsce powolne, lecz stałe przeobrażanie ustroju kapitalistycznego na drodze zrzeszeń kooperatywnych w ustrój, zbliżony do kollektywistycznego. U nas, szczególniej w zaborze rosyjskim, ruch szerokie zagony rozpuścił, zdawało się, że dyktatura proletaryatu na drodze rewolucyjnej zdobyta, nie jest marzeniem odległem — a w rezultacie—Skałon, Kaznakow, „Jedności“ i zamykanie Związków zawodowych.

Z bolesnych mgieł, z oparów krwawych wynurza się cudny „Sen o rycerskiej szpadzie“. Ponadto nic. Towarzysze belgijscy nie znają takich rozczarowań. Silni są oni świadomością nietylko klasową, lecz silni są świadomością swoich własnych kapitałów i swoich narzędzi produkcyi.

„Dom ludowy“, w jednej Bruksellі za II półrocze 1907 roku sprzedał różnych towarów i materyałów spożywczych na sumę 2,805,000 franków, z czego 355,431 franków czystego zysku wpłynęło do kieszeni kooperatystów-robotników, *)

Świadomość własnej realnej siły, będącej w stanie zmierzyć się z potęgą trustów, nadaje całemu ruchowi towarzyszy belgijskich specyalny charakter niespożytości.

Wracam obecnie do obchodu święta majowego.

Manifestacyjny pochód wyznaczono na godzinę 3-cią popołudniu. Kwadrans po 3-ej nic nie znamionowało, że ma się odbyć manifestacya socyalistyczna, jakiej oczy moje dotychczas nie widziały.

Widziałem tysiączne tłumy towarzyszy galicyjskich podczas demonstracyi o powszechne prawo wyborcze, widziałem olbrzymie mrowiska manifestacyjne w Królestwie, kiedy ogłoszono „manifest konstytucyjny“, widziałem manifestacye w Niemczech i Szwajcaryi, takiej jednak masowej, czysto klasowej, świadomej swego znaczenia manifestacyi, jaka w dniu 1 Maja miała miejsce na ulicach Brukselli, nie obserwowałem nigdzie. Tam wszędzie przerażała żywiołowość, niezupełne wyrobienie, różnolitość składowych elementów. Tu stanął bór postaci roboczych, silnych poczuciem swej celowości i realnej wartości, poczuciem odwagi...

„Z drogi, bo ja manifestuję, ja, robotnik, twórca świata nowego, twórca wszelkich wartości“.

(Dokończenie nastąpi).

*) W jednej z następnych korespondencyj podam szczegóły tej olbrzymiej organizacyi robotniczej na polu wytwarzania i handlu.

wszedł prezydent miasta, towarzyszący mówcy, za nim postępowali asesorzy i wielu radców. Tłum przywitał ich powszechnym entuzyazmem i okrzykami: „Niech żyje nasz prezydent, niech żyje adwokat Sangiorgi, niech żyje prezydent ludu!“

Prezydent z estrady przesłał pozdrowienie klasom pracującym Florencyi i całego świata, oraz życzenia, aby lud pracujący zdobył należne mu miejsce wśród świata cywilizowanego.

O znaczeniu wielkiem, ludzkiem dnia i walki przemówił do obecnych poseł Berenini. Poczem uroczysty pochód wyruszył przy dźwiękach orkiestry intonującej hymn robotniczy. Prezydent, asesorzy, radcy byli obecni na balkonie pałacu. Okna i balkony domów, wychodzące na plac Piazza della Signoria, były przepełnione. Nieskończony szereg sztandarów powiewał w powietrzu. Większość stanowiły czerwone sztandary grup socyalistycznych Florencyi i okolicy, zatem sztandary stowarzyszeń robotniczych, klubów antyklerykalnych, czarny sztandar międzynarodowej federacyi wolnej myśli. Pochód spokojnie, majestatycznie postępował ulicami. Nastrój w mieście był uroczysty. Radość, spokój malował się na twarzach.

Sklepy były pozamykane. Pogoda sprzyjała uroczystości. Widok zaiste był wielki i imponujący, którego po raz pierwszy po wieloletniej walce była świadkiem artystyczna, arystokratyczna Florencya.

Wymuszenie na kardynale Koppie. Przed drugą Izbą sądową wrocławskiego sądu ziemskiego przeprowadzono proces o wymuszenie na kardynale Koppie. Proces ten przeprowadzony przy drzwiach zamkniętych wzbudził w całych Niemczech wielką sensacyę. Oskarżonymi byli agent handlowy Weiss, dekorator-tapicer Zimmermann i instalator Wolf; oskarżała o wymuszenie prokuratorya, a jako współoskarżający kardynał Kopp, którego także przesłuchano jako świadka. Publiczność nie wie, na czem polegało wymuszenie i wskutek tego krążą najrozmaitsze pogłoski, w kształcie pogłosek, które krążyły o ks. Eulenburgu. Rozprawa trwała 11 godzin i skończyła się zasądzeniem Weissa na 4 lata więzienia, Zimmermanna zaś i Wolfa po 300 marek grzywny za oszczerczą obrazę kardynała.

Antymilitarna demonstracya rekrutów. Do Kładna (Czechy) przyszli powołani do poboru popisowi z gminy Rozdzielów w zwartym pochodzie z czerwonym sztandarem na czele. Dużo popisowych miało czerwone goździki w klapach surdutów, obok tego napisy: „Ani jednego człowieka, ani jednego grosza dla militaryzmu“. Na rozkaz starosty policya skonfiskowała sztandar i napisy.

Pruski radca Martin, znany antor broszur o finansach rosyjskich, został przez władzę dyscyplinarną skazany na wydalenie z urzędu. Rząd pruski nie podał naturalnie prawdziwego powodu tej kary, t. j. występu Martina przeciw „zaprzyjaźnionemu“ mocarstwu, ale wyszukał sobie rzekomo obrazę b. ministra hr. Pasadowsky'ego przez Martina.

Niemiecka moralność. W Hamburgu aresztowano 40-letniego reżysera opery Pagina, pod zarzutem zbrodni przeciw moralności, popełnianej na małoletnich.

5 osób żywcem spalonych. Z Nowego Dworu (w Króletwie Polskiem) donoszą dzienniki warszawskie: Ubiegłej nocy powstał nagle głośny pożar w dwupiętrowym domu Wierzbińskiego, sąsiadującym z magistratem oraz z domem, w którym mieszkał naczelnik straży ziemskiej kapitan Maksimow. Na ratunek pośpieszyli miejscowi strażnicy ziemscy, żołnierze oddziału balonowego z Modlina i minierzy narwskiego pułku. Pożar zdołano umiejscowić i nie dopuszczono płomieni do zabudowań sąsiednich.

Uwaga jednak ratujących była skierowaną tak wyłącznie na zabezpieczenie wyżej wymienionych domów sąsiednich, iż nikt nie pomyślał, iż w gorejącym budynku znajdować się mogą zagrożeni płomieniami ludzie.

Nawoływania o ratunek usłyszano dopiero wtedy, gdy do płonącego domu nie było już dostępu z powodu zawalenia się schodów. Na górze tymczasem znajdowała się rodzina lokatorów Kirszteinów i rodzina właściciela domu Wierzbińskiego. Nie widząc ratunku, Kirsztein razem z żoną swoją wyskoczył przez okno; padając jednak, oboje ulegli połamaniu nóg. Ich śladem poszła żona właściciela domu Wlerzbińskiego, i mimo że paliło się na niej już ubranie, skoczyła na bruk umiejętnie i szwanku żadnego nie poniosła, okrom lekkiego potłuczenia i poparzenia na całem ciele. Pozostali jednak wyskoczyć nie zdołali. W ogniu zginęło troje drobnych dzieci Wierzbiańskiego, służąca ich, oraz syn Kirszteinów, których ciała po ugaszeniu pożaru znaleziono doszczętnie zwęglone.

Kirszteinów z połamanemi nogami i Wierzbińską przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Modlinie. Stan ten pogarsza rozpacz po stracie w tak tragicznych warunkach dzieci.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że pożar powstał z podpalenia w nocy, kiedy wszyscy udali się na spoczynek. Sprawców podpalenia dotychczas jednak nie wykryto.

Powodzie na Syberyi. Z Wiercholeńska donoszą pod datą 9 maja: Wskutek wylewu rzeki Leny połowa miasta została zatopiona.

Woda zmyła kompletnie przeszło 60 domów.

Straszna katastrofa budowlana. Ze Zgorzelic na Śląsku pruskim donoszą, iż w sobotę popołudniu ze strasznym hukiem zawalił się dach na budowanej tam hali miejskiej. Pod gruzami znalazło się 17 pracujących podówczas sztukaterów. Niezwłocznie rozpoczęto ratunek i odkopywanie zasypanych. Zjawiła się straż ogniowa, wojsko i oddział sanitaryuszów. Do 8 wieczorem wydobyto z pod gruzów 2 trupy, 4 ciężko- i 11 lżej rannych.

Obok tego nie doliczono się jeszcze dwóch robotników budowlanych, którzy prawdopodobnie zginęli też pod rumowiskiem.

Przyczyną katastrofy była zbrodnicza, igrająca życiem ludzkiem fuszerka budowlaną, tak już wpadająca w oczy, że magistrat zakwestyonował był wytrzymałość konstrukcyi dachu — i dach wzmacniać musiano.

Ale i dokonane wzmocnienia widocznie nie wyrównały wadliwości w budowie, gdyż pomimo nich dach się załamał.

Dokonano aresztowania prowadzącego ową budowę. Oczywiście nie powróci to ani życia, ani zdrowia zabitym, lub pokaleczonym.

Hala, której ściany też częściowo uległy zniszczeniu, a częściowo zachwianiu skutkiem zwalenia się dachu, miała być przeznaczoną przeważnie na zjazdy śpiewackie i wogóle różne uroczystości miejskie. Stawiano ją w ogrodzie miejskim, kosztem 300.000 marek.

Nowa stolica w Czarnogórze. Onegdaj nastąpiło w uroczysty sposób położenie kamienia węgielnego pod nową rezydencyę w Antivari w obecności ks. Mikołaja, księżniczek, ciała dyplomatycznego, członków rządu, dygnitarzy i tłumów publiczności. Książę wygłosił mowę, w której przedstawił, jak wielką kładzie wagę na to, iżby widział rozwój Antivari na punkt środkowy handlu i przemysłu. Wszystkie starania jego zmierzać będą w tym kierunku. Książę objaśnił, że Rosya, skąd książę dopiero co bardzo zadowolony powrócił, będzie się cieszyła z rozkwitu Czarnogóry. Jest on przekonany, że cesarz Mikołaj i Rosya nigdy nie zapomną o Czarnogórze. Dalej wyraził książę przekonanie, że także w przyszłości przypadnie Czarnogórze w udziele życzliwość jej potężnego państwa sąsiedniego Austro-Węgier, które zawsze sprzyjały gospodarczemu rozwojowi Czarnogóry. Z wdzięcznością wspomniał książę o Włochach, skąd przybyli kapitaliści, aby podnieść czarnogórską przedsiębiorczość i poprzeć gospodarczy rozwój tego wybrzeża morza Adryatyckiego. Wreszcie wyraził książę nadzieję, że wszystkie państwa, których reprezentanci zjawili się na uroczystość, oraz ludy tych państw, poprą nowe centrum przemysłowe, którego rozwój rozpoczął się w Antivari.

Przegląd społeczny.

Akcya cennikowa robotników piekarskich w Krakowie. Na wczorajszem zgromadzeniu robotników piekarskich, o którem dziś w rannym numerze wspomnieliśmy, wielkie oburzenie wywołała wiadomość, że majstrowie czarnego pieczywa byli u komendanta korpusu generała Steinsberga z prośbą, aby na wypadek strejku oddał im do dyspozycyi piekarzy wojskowych jako łamistrejków. Wobec tego bezczelnego kroku garstki wyzyskiwaczy, którym żal odstąpić drobną część swego zysku na rzecz ciężko pracujących na nich robotników, zgromadzenie wczorajsze uchwaliło udać się do klubu posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie o interwencyę u ministra wojny, aby zakazał komendantowi korpusu użycia żołnierzy jako łamistrejków.

Zobaczymy, czy majstrom udadzą się ich chytre zamysły,

Baczność kamieniarze! Z powodu ruchu cennikowego kamieniarzy w Krakowie niechaj żaden robotnik kamieniarski nie przyjeżdża do Krakowa aż do odwołania!

Bcczność krawcy! W Przemyślu podali robotnicy krawieccy, zatrudnieni w pracowni J. Blatta w liczbie 35, cennik, na który mają do wtorku 12 bm. dostać stanowczą odpowiedź. Według dotychczasowej sytuacyi zanosi się na bojkot tej pracowni. Niechaj więc żaden krawiec pracy u Blata aż do odwołania nie przyjmuje.

„Przezorność społeczna“. Belgijskie stowarzyszenie spółdzielcze ubezpieczeń ludowych na życie. Praktyka długoletnia wykazała, że stowarzyszenia ubezpieczeń na życie, jeżeli są dobrze zorganizowane i prowadzone, należą do najzyskowniejszych przedsiębiorstw. Porobiły one milionowe majątki.

Mając to na uwadze, belgijskie stronnictwo robotnicze na kongresie zeszłorocznym uchwaliło zorganizować własne stowarzyszenie ubezpieczenia na życie, któreby zapewniło ubezpieczającym się robotnikom najkorzystniejsze warunki, pozostawało pod kontrolą stronnictwa i służyło sprawie socyalistycznej. Ułożono odpowiednią ustawę, wytworzono potrzebną organizacyę, i d. 6 października maszyna w ruch puszczoną została.

W zeszłą niedzielę, 3 maja, w Domu Ludowym w Brukseli odbyło się pierwsze roczne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Przezorności Społecznej“. Zarząd zdawał sprawę ze swej czynności za dwa kwartały, ostatni kwartał w zeszłym i pierwszy kwartał w bieżącym roku, czyli za sześć pierwszych miesięcy.

Osiągnięte rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania. Z początku sprawa szła dość ciężko. Wyasygnowany bowiem przez stronnictwo robotnicze kapitał był tak mały, że zaledwie można było pokrywać najniezbędniejsze wydatki, i nie starczyło pieniędzy na szerszą publikacyę i konieczne rozjazdy. Wkrótce jednak fundusze zaczęły napływać, i stowarzyszenie zyskiwało coraz silniejszą podstawę.

Dla udogodnienia sprawy ubezpieczania się robotnikom, ustanowiono dwa rodzaje polic: ze składkami (premijami) tygodniowemi i ze składkami miesięcznemi.

W pierwszym miesiącu wydano polic ze składkami tygodniowemi — 944, ze składkami miesięcznemi — 185; w końcu marca tego roku polic ze składkami tygodniowemi było 12.999, ze składkami miesięcznemi 791.

Kapitały ubezpieczone wynosiły w końcu pierwszego miesiąca — w policach tygodniowych 170.000 franków, w policach miesięcznych 97.000 fr.; w końcu marca tego roku w policach tygodniowych 2,277.000 fr., w policach miesięcznych 727.000 fr.

Składek wpłacono w pierwszym miesiącu: tygodniowych 193 fr., miesięcznych 277 fr.; w końcu marca bieżącego roku: tygodniowych 2778, miesięcznych 3181. Wszystkich składek za 6 miesięcy wpłynęło: w październiku 1115 fr., w listopadzie 3603, w grudniu 6762, w styczniu 9514, w lutym 11.895, w marcu 15.223 fr.

W tym czasie wypłacono pośmiertne — 4 wypadki w styczniu — w ogólnej sumie 762 fr. 98 cnt., w lutym 4 wypadki — 87 fr. 94 cnt., w marcu 8 wypadków — 541 fr. 40 cnt.; ogółem było 16 wypadków śmierci i wypłacono pośmiertnego 1332 fr. 32 cnt.

Towarzystwo ubezpieczeń powołuje na swoich agentów, których w marcu było 432, członków stowarzyszenia lub stronnictwa robotniczego i w ten sposób nietylko daje im pewny zarobek, ale przytem ułatwia im propagandę socyalistyczną.

Zawiadamiam wszystkie galicyjskie grupy miejscowe Związku zawodowego murarzy, że w myśl uchwały konferencyi krajowej murarzy, która się odbyła w dniu 5 kwietnia 1908, objąłem stanowisko krajowego sekretarza Związku murarzy i proszę we wszystkich sprawach, tyczących się agitacyi i organizacyi, zwracać się do mnie.

Kazimierz Łapiński,
Kraków, Bonerowska 6.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety, które dotąd nie nadesłały **sprawozdań** na kongres, zechcą to uczynić natychmiast, najdalej do dnia 15 maja, gdyż w przeciwnym razie z winy dotyczących komitetów nie pojawi się sprawozdanie w druku.

Wszelkie **wnioski** na kongres muszą być nadesłane najdalej do dnia 20 maja b. r.

Za Komitet wykonawczy:
L. Misiołek,
Fr. Waligóra (Wiślna 5), *dr Emil Bobrowski.*

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

TELEGRAMY

z dnia 11 maja.

Sprawa Siczyńskiego.

Lwów. Dzienniki donoszą, że śledztwo przeciw Siczyńskiemu jest już ukończone i że akta wręczono prokuratoryi państwa. Akt oskarżenia ma być wygotowany do 8 dni.

Dzisiaj był u sędziego śledczego zięć Oleny Siczyńskiej, poseł dr Eugeniusz Lewicki z córkami Oleny i chciał się widzieć z matką, jednakże nie dopuszczono ich do niej.

Rozprawa przeciw Siczyńskiemu ma się odbyć w czerwcu przed nadzwyczajną kadencyą.

Wiec kobiet w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj odbył się tu wiec kobiet polskich z udziałem kilku tysięcy kobiet, wśród nich wielu z prowincyi i z prowincyj sąsiednich. Na porządku dziennym wiecu znajdowała się sprawa popierania polskiego handlu przez kobiety. Omawiano równocześnie ustawę o wywłaszczeniu i nowe przepisy o stowarzyszeniach. Przebieg wiecu był spokojny.

Wybory uzupełniające w Anglii.

Dundee. Przy wyborze uzupełniającym do Izby gmin otrzymali: minister handlu Winston Churchill (liberał) 7079 głosów, unionista Cir Baxter 4370, członek partyi robotniczej Stuart 4014, umiarkowany Serymgon 655.

Z Macedonii.

Paryż. Agencya Havasa dowiaduje się z Salonik o odejściu trzech szwadronów konnicy do Mitrowicy dla pełnienia tamże służby bezpieczeństwa. Do Mitrowicy udali się także inżynierzy, którym poruczono studya dla wstępnych prac koło budowy kolei sandżackiej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

---

* **Podgórze. Wielki festyn ludowy** odbędzie się w Parku miejskim na Krzemionkach w niedzielę 31 maja b. r. Dochód na Dom robotniczy.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków stow. „Postęp“ w Krakowie,** ul. Krakowska 25, odbędzie się w sobotę dnia 16 bm, o godz. 10½ rano.

* **Baczność robotnicy szewscy w Krakowie!** W poniedziałek 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków II. grupy miejscowej stowarzyszenia szewców Austryi w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Wiślnej 5, II. p., z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski i dyskusya. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 11 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 11·69 do 11·70. Pszenica na październik 10·02 do 10·03 Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·20 do 10·25. Żyto na październik 8·75 do 8·76. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj 6·62 do 6·63. Owies na październik 6·63 do 6·64. Kukurudza na maj 6·63 do 6·64. Rzepak na sierpień 17·95 do 18·05. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: zmienna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, mało zmieniony stan pogody, skłonność do burzy. Pogoda niejednostajna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L. 660/akc.

Kraków, dnia 4 maja 1908.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na całkowite wybudowanie domu mieszkalnego przy rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika L. 1. I. p. w godzinach urzędowych między godz. 9-tą rano a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem kaucyjnym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5 proc. ceny oferowanej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa w piątek dnia 15 maja br. o godz. 12-tej w południe, o której to godz. nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Administracya akcyzy miejskiej.

[illegible] Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).